

ROKOWANIA POLSKO-CZECHOSŁOWACKIE NA TLE NIEBEZPIECZEŃSTWA NIEMIECKIEGO W LATACH 1932-1933

Niniejszy szkic — napisany głównie na podstawie materiałów z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Pradze oraz z Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie — jest próbą przedstawienia niewielkiego wycinka z dziejów stosunków polsko-czechosłowackich i należy do dziedziny historii dyplomacji. Jest próbą odtworzenia okresu aktywizacji polskiej polityki, gdy sprawy zagraniczne objął w Warszawie pułkownik Józef Beck, którego działalność przyniosła później tak fatalne następstwa dla Czechosłowacji i dla narodu polskiego.

W jesieni 1931 r. J. Piłsudski uznał, że sytuację w kraju już dostatecznie opanował, zdecydował się więc — wobec wydarzeń na arenie międzynarodowej, odwracających uwagę Związku Radzieckiego od spraw polskich — na zaktywizowanie swojej polityki zagranicznej, określane w historiografii mianem „nowego kursu”¹. Nowy kurs, wypływający z poczucia osiągniętej równowagi politycznej i wzrostu znaczenia Polski na arenie międzynarodowej, wymagał w polityce zagranicznej nowych ludzi, oddanych Piłsudskiemu a zarazem niezwiązanych z polityką tradycyjną, gdyż samodzielność utożsamiano wtedy w Warszawie z rozluźnieniem stosunków z Francją oraz z Ligą Narodów, gdzie Polska z powodu spraw mniejszości narodowych miała liczne trudności.

August Zaleski, sprawujący urząd ministra spraw zagranicznych od dn. 15 V 1926 r., nie wydawał się do przeprowadzenia tych zmian odpowiedni, wybór padł więc na pułkownika Józefa Becka, który już od listopada 1930 r. pełnił w MSZ funkcję podsekretarza stanu i z którym Piłsudski omawiał zawsze najchętniej poważniejsze kwestie bieżącej polityki zagranicznej. Najbardziej znamiennym wyrazem aktywizacji Becka i łączonych z jego osobą nadziei była rozmowa pomiędzy nim a Piłsudskim, która odbyła się w grudniu 1931 r. w Warszawie w czasie, gdy Zaleski bawił w Genewie. W rozmowie tej stwierdzono, że podstawy polityki europejskiej coraz bardziej kruszeją, co wymaga wzmożonej czujności i zajęcia przez Polskę samodzielnego stanowiska przy załatwianiu ostatecznym spraw pozostających dotychczas w zawieszeniu². Sprawy te przedstawił Beck na życzenie Piłsudskiego, podzie-

¹ Hans Roos, *Polen und Europa. Studien zur polnischen Aussenpolitik 1931—1939*. Tübingen 1957, s. 27.

² Joseph Beck, *Dernier rapport. Politique Polonaise 1926—1939*. Neufchâtel 1951, s. 9.

liwszy je na cztery grupy, a mianowicie: Gdańsk, traktat o mniejszościach, Litwa i Śląsk Cieszyński³.

W kwestii Gdańska postanowiono usztywnić swoje stanowisko i rozpatrzyć możliwość kroków bardziej energicznych. Sprawę mniejszości zdecydowano załatwić przez wymierzenie ciosu w stosownej chwili nie licząc się z Ligą Narodów. Z Litwą miano postępować bardziej dyskretnie biorąc pod uwagę możliwość interwencji ze strony państw ościennych. O ostatnim z wymienionych do załatwienia zagadnień Beck w swoich pamiętnikach pisze, iż co do Śląska Cieszyńskiego nie podjęto w rozmowie ważniejszych decyzji ze względu na podstawowe przeszkody. Należy pod tym rozumieć francuski system polityczny w Europie, do którego należała tak Polska jak i Czechosłowacja. Zresztą liczone się z możliwością załatwienia tego problemu w czasie najbliższym. Przy okazji Beck odnotował iż:

„Marszałek — jak o tym powszechnie wiadomo — nigdy nie wierzył, że państwo czechosłowackie jest zdolne do życia i od roku 1921 zwykł był mawiać, że są dwa kraje, które nie przetrwają, to Austria i Czechosłowacja. Zdaniem Marszałka najważniejszą rzeczą było wiedzieć, które z nich zniknie pierwsze”⁴.

Wytyczono więc w rozmowie program, który miał być realizowany sukcesywnie. Postanowiono mianowicie zwiększyć na Śląsku Cieszyńskim pomoc udzielaną mniejszości polskiej, „której uczucia narodowe były zawsze bardzo żywe” oraz przeznaczyć poważniejsze środki na jej zorganizowanie i uświadamianie. Beck pisze dalej:

„W stosunku do rządu praskiego postanowiono podkreślić z całą stanowczością, że nie może być odprężenia między Pragą a Warszawą wobec faktu, że los Polaków na Śląsku zaolziańskim nie uległ poprawie. Dla osiągnięcia tego celu nie odwoływalibyśmy się jednak ani do organizacji genewskiej, ani do pośrednictwa trzeciego mocarstwa. Zdecydowaliśmy także odradzić mniejszości polskiej apelowania do Genewy, jak również współdziałania z innymi mniejszościami; jedynie współpraca ze Słowakami wydawała nam się pożądanym wyjątkiem”⁵.

Wszystkie te zamierzenia skłoniły Warszawę przede wszystkim do uregulowania stosunków ze Związkiem Radzieckim. Oferta polska przyjęta została tutaj bardzo życzliwie i po niedługich rokowaniach parafowano w Moskwie w dn. 23 I 1932 r. polsko-radziecki pakt o nieagresji. Pakt podpisany został dn. 25 VII tr. z ważnością na trzy lata, a po ratyfikacji przedłużony został

³ Śląsk Cieszyński został na mocy decyzji Rady Ambasadorów z dn. 28 VII 1920 r. podzielony pomiędzy Polskę i Czechosłowację. Literatura do tego zagadnienia jest olbrzymia, a ostatnio ukazało się na ten temat studium pióra Jaroslava Valenty, które naświetla zagadnienie wg wymogów metodologii marksistowskiej (Jaroslav Valenta *Těšsinska otázka 1918—1919. Příspěvek k česko-polským politickým vztahům v období imperialismu*. W tomie: *Ke vzniku ČSR*. Praha 1958, s. 207—233).

⁴ Joseph Beck, *op. cit.*, s. 9—10.

⁵ Tamże.

w następnych latach (dn. 5 V 1934 r.) na dalszy okres do 31 XII 1945 r.⁶. W ślad za Polską podpisały ze Związkiem Radzieckim pakt o nieagresji państwa bałtyckie: Finlandia, Łotwa i Estonia. Polska była zainteresowana w tym, aby i Rumunia jako państwo sojusznicze, które dotąd nie utrzymywało żadnych stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim, przyłączyło się do paktu, ale tutaj natrafiono na duże opory. Powodem tego była sprawa Besarabii, której przynależności do Rumunii Związek Radziecki nie chciał uznać. W obozie polskim głównie Zaleski zabiegał o to, aby umowę ze Związkiem Radzieckim zawarła równocześnie Rumunia. Z jego inicjatywy Litwinow i Titulescu w Genewie prowadzili rozmowy. Natomiast Beck i jego bliski współpracownik na terenie MSZ, Tadeusz Schaetzel, byli zdania, iż nie należy oglądać się na Rumunię, ale podpisać pakt ze względu na państwa bałtyckie oraz na związany z tym program nowego kursu polityki zagranicznej⁷.

Równocześnie oziębiają się stosunki polsko-francuskie przez usunięcie z Warszawy misji wojskowej działającej tutaj od r. 1920⁸. Zaogniają się jednak przede wszystkim stosunki z Niemcami na tle sporu o prawa do Gdańska i pretensji niemieckich do „korytarza”⁹. Głośna sprawa związana z wysłaniem do Gdańska polskiego okrętu wojennego „Wicher” w dn. 14 VI 1932 r. oceniona została w literaturze jako prowokacja mająca wyraźnie na celu wyjaśnienie sytuacji¹⁰. Konflikt jednak wkrótce zażegnano, choć stosunki wzajemne pozostały bardzo napięte¹¹.

Tak więc pierwszy etap nowego kursu w polskiej polityce zagranicznej doprowadził do nawiązania poprawnych stosunków ze Związkiem Radzieckim, ochłodzenia kontaktów z Francją oraz zaostrzenia się konfliktu z Niemcami. Na płaszczyźnie stosunków polsko-czechosłowackich nie można zauważyć w tym okresie żadnej wyraźniejszej zmiany, choć poczyniono już pierwsze

⁶ Zbliżenie polsko-radzieckie miało, wg opinii Stanisława Mackiewicza, na celu usamodzielnienie polityki polskiej zdanej dotąd na łaskę i niełaskę Francji. Było to jednak posunięcie taktyczne, gdyż Piłsudski zamierzał — zdaniem tego autora — wszcząć wojnę prewencyjną z Niemcami, a Związek Radziecki obawiając się Hitlera zgodził się na zbliżenie z Polską (Stanisław Mackiewicz, *Historia Polski. Od 11 listopada 1918 do 17 września 1939*. Londyn 1941, s. 241).

⁷ *Archiv Ministerstva Zahraničnich Věci Praha*, zespół Warszawa dok. nr 58/1932 z dn. 24 VII 1932 r. dalej cyt. AMZV Praga.

⁸ Podkreśla ten fakt ambasador francuski w Warszawie J. Laroche w swej pracy pt. *La Pologne de Piłsudski. Souvenirs d'une ambassade 1926—1935*. Paris 1953, s. 109.

⁹ Hans Roos, *op. cit.* — pisze o tym szerzej na s. 37—48.

¹⁰ Z powodu konfliktu wyrażono niezadowolenie w niektórych pismach. „Słowo” wileńskie S. Mackiewicza w nrze z dn. 24 VI 1932 r. zamieściło artykuł, w którym czytamy: „realna sprzeczność interesów pomiędzy Polską a Niemcami jest o wiele mniejsza niż sprzeczność interesów pomiędzy Francją a Niemcami. A jednak i za Brianda i za Stresemanna, nawet teraz za von Papena stosunki francusko-niemieckie nabierają cech pokojowości, stosunki polsko-niemieckie są coraz gorsze”.

¹¹ AMZV Praga, dok. nr 54/1932.

kroki, które uznać należy za wyraz niezyczliwości Warszawy wobec Pragi. Pomijając ataki polskiej prasy, głównie wileńskiego „Słowa”, organu konserwatystów, i gazet śląskich, a nawet artykuły zamieszczane w periodyku „Nasza Przyszłość” redagowanym przez Jana Bobrzyńskiego czy broszurę „Groźba i odpór” wydaną przez tę redakcję w 1932 r., a wymierzoną przeciwko ČSR przez popieranie rewizjonistycznych pretensji węgierskich¹², nieprzyjazne zamiary Warszawy przejawiały się na innych, bardzo istotnych odcinkach — słowackim i cieszyńskim. Początkowe plany aktywizacji w duchu powęgierskim ludności Rusi Przykarpackiej okazały się nierealne i stąd wniosek posła polskiego w Pradze Wacława Grzybowskiego, przesłany do rozpatrzenia w Warszawie, w którym pisze on, iż „tylko Słowacy stworzyć mogą zdrowy kręgosłup nowego systemu, na Rusi nie ma możliwości”. Działać jednak radzi na obu odcinkach, aby nędza nie zmusiła ich do przedwczesnego kompromisu, co mogłoby całą sprawę uwstecznić na długie lata”¹³. I już w tym okresie polskie MSZ popierało finansowo słowacką prasę autonomistyczną, co miało najwyraźniej związek z cytowanym wyżej programem Becka z grudnia 1931 r.¹⁴

Na zewnątrz nic jednak nie zdradzało polskich zamiarów wobec państwa czechosłowackiego. Zamiary te nie były zresztą sprecyzowane. Tolerowano istniejące w Czechosłowacji towarzystwa czechosłowacko-polskie, starano się o utworzenie w Warszawie katedry języka czeskiego — co miało zaktywizować wzajemne stosunki kulturalne itp. Przyjmowano także z wielką serdecznością przebywającego w Krakowie z wizytą Kamila Kroftę, urzędującego wiceministra spraw zagranicznych ČSR.

Ocena tego okresu polityki polskiej, zawarta w źródłach czechosłowackich, jest niewątpliwie wnikliwa. Politycy czechosłowaccy uważali mianowicie, że Polska jest krajem izolowanym na arenie międzynarodowej i że na wypadek konfliktu może właściwie liczyć jedynie na Francję. Znaczenia umowy polsko-rumuńskiej w obozie czechosłowackim nie przeceniano, znając stosunki wewnętrzne panujące w Rumunii oraz biorąc pod uwagę powiązania tego państwa z Małą Ententą. Pakt polsko-radziecki oceniony został przez posła czechosłowackiego w Warszawie Vaclava Girsę bardzo sceptycznie, ze względu na konflikt polsko-litewski¹⁵. Poseł twierdził, iż otwartym problemem są stosunki Polski z Niemcami oraz z Czechosłowacją. Stosunki z Niemcami były wówczas bardzo napięte i polityk czechosłowacki sądził, że każdej chwili należy spodziewać się konfliktu zbrojnego, a wniosek swój wysnuł z analizy sytuacji na przestrzeni ostatniego roku. Mimo to Girsę sugerował

¹² Omawia to w raporcie politycznym z dn. 9 V 1932 r. poseł Vaclav Girsę, AMZV Praga, dok. nr 45/32.

¹³ Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie, P III w. 55, t. 7, dalej cyt. AMSZ Warszawa.

¹⁴ Poseł polski w Pradze zdaje sprawozdanie z tej akcji w piśmie z dn. 17 V 1932 r. AMSZ Warszawa.

¹⁵ AMZV Praga, dok. nr 74/32.

ściślejsze powiązanie Czechosłowacji z Polską, gdyż — jak podkreślał — niebezpieczeństwo ze strony Niemiec jest groźne dla obu państw w równym stopniu¹⁶.

Ocena polityki Zaleskiego jest w źródłach czechosłowackich bardzo ciepła, gdyż utrzymywał on życzliwy kontakt z poselstwem ČSR, dzieląc się często swoimi uwagami na temat sytuacji międzynarodowej. Zaleski zapewniał także często posła czechosłowackiego o swojej życzliwości dla Francji i dla Czechosłowacji oraz o tym, że w sprawie Niemiec, wobec ich poczynań zbrojennych, stanowisko Polski jest identyczne ze stanowiskiem Francji¹⁷. Charakteryzując działalność Zaleskiego Girsy pisze, iż dążył on do utrzymania pokoju przez ścisłe powiązanie Polski z Ligą Narodów i z Francją, co znajdowało całkowite poparcie społeczeństwa polskiego, a było zaledwie tolerowane przez marszałka. W ostatnim zaś okresie sprawowania urzędu ministra Zaleski był tam ze swoją polityką odosobniony, a faktycznie prowadzili ją Beck i Schaetzel, naczelnik Wydziału Wschodniego MSZ. O pierwszym z nich dotarła do posła ČSR opinia, że „jest to łobuz, ale bardzo niebezpieczny”, który w dodatku wysuwa wbrew Zaleskiemu koncepcje współpracy z Włochami, Węgrami i z Bułgarią¹⁸. Opinie Girsy urabiane były przez opozycję, głównie pravicową, która utrzymywała, jakoby Piłsudski nienawidził Francji w równym stopniu jak i Czechosłowacji. Informatorzy posła uprzedzali go, żeby Praga nie oddawała się żadnym złudzeniom co do możliwości zmiany w postawie marszałka w odniesieniu do Czechosłowacji.

Z drugiej strony jednak prądy postulujące nawiązanie kontaktów z Czechosłowacją były w Warszawie jesienią r. 1932 znaczne i istnieją dość wyraźne dowody na to, że były one lansowane przez czynniki obozu rządzącego, co wskazywałoby na to, że koncepcje nowego kursu w polityce zagranicznej nie zostały jeszcze szerzej rozpowszechnione. Otóż we wrześniu 1932 r. Girsy odnotował, że Polska uczyniła pierwsza pewne przyjazne posunięcia w kierunku ČSR, co należałoby — zdaniem posła — skwitować życzliwie w prasie czechosłowackiej¹⁹. Girsy przestrzega jednak dalej, iż „dzisiejsza Polska byłaby dla nas partnerem dość uciążliwym” i sądzi, że gdyby doszło do zawarcia paktu przyjaźni (*spojenectvi*) proponowanego przez stronę polską, Czechosłowacja miałaby często trudności i nie uniknięto by wzajemnych tarć. Motywuje to zaś tym, że Czechosłowacja jest krajem demokratycznym, natomiast Polska poddana jest ostrej dyktaturze. Tak więc przez zawarcie paktu przyjaźni Polska mogłaby czerpać same korzyści, a Czechosłowacja pogorszyłaby znacznie swoją aktualną sytuację. Poseł dowodzi dalej, że gdyby naprawdę doszło do zbrojnego konfliktu pomiędzy Polską a Niemcami, to będzie można uregulować stosunek państwa czechosłowackiego do tej kwestii

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Porównaj raport polityczny V. Girsy z 7 IX 1932 r. AMZV Praga.

¹⁸ AMZV Praga, dok. nr 83/1932.

¹⁹ „Konstatují, že ze strany polské byl učiněn tento první krok, třeba i u nás podobné názory občas se objevily v žurnalistice”.

stosownie do okoliczności. Jeżeli uda się zachować neutralność, to Czechosłowacja powinna to zrobić, a jeśli to się nie uda, to i tak będzie wiadomo jak postępować i bez paktu z Polską. Girsza jest też przekonany, że pakt z Polską związałyby ręce swobodnej polityce zagranicznej ČSR i obciążąłyby ją gospodarczo. Mogłoby to także spowodować konieczność tolerowania na terytorium czechosłowackim prądów zmierzających do zdeintegrowania republiki. Tak więc ostateczny wniosek autora w kwestii zawarcia paktu przyjaźni z Polską jest negatywny²⁰.

Sugestie polskie znajdowały bodźce w opinii społeczeństwa, ale sformułowane zostały i wypłynęły z kręgów rządowych. Sugestie te nie zostały wówczas podchwyczone przez miarodajne czynniki czechosłowackie i żadnych rokowań nie podjęto. Wniosek stąd taki, że Praga była zainteresowana w nawiązaniu z Polską przyjacielskich kontaktów, ale odrzucała myśl nawiązywania ich z reżimem Piłsudskiego i Becka. Oczekiwano tutaj na zmianę ustroju w Polsce. Wydaje się, że obserwatorzy czechosłowaccy, mający kontakty z polskimi kołami opozycyjnymi, liczyli na możliwość dojścia przez nie do władzy i dlatego wstrzymywali się od zawarcia sojuszu z istniejącym reżimem, co równałoby się osłabieniu opozycji. W rezultacie spotkanie Benesza z Beckiem w Genewie, które nastąpiło w dn. 26 I 1933 r. nie dało żadnego pozytywnego wyniku.

Tymczasem zaszły na terenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie bardzo istotne zmiany personalne. Zaleski, który w okresie ostatniego roku przebywał przeważnie w Genewie, odnosząc na terenie Ligi Narodów pewne sukcesy, pozostawiał sprawy urzędowe w Warszawie Beckowi. Dnia 1 XI 1932 r. Zaleski otrzymał dymisję, a jego miejsce zajął dotychczasowy zastępca, a więc Beck²¹. Poseł czechosłowacki w Warszawie poczynił w związku z tą zmianą pewne uwagi przeznaczone dla Pragi. Píše on mianowicie, iż z chwilą gdy wiceministrem został pułkownik, Zaleski przestał faktycznie sprawować swoją funkcję. Wszystkie czynności związane z tym urzędem wymykały mu się systematycznie z rąk. W ciągu ostatniego okresu — wg raportu Girsy z dn. 7 listopada — Zaleski pełnił właściwie funkcje delegata w Lidze Narodów, a polityka jego zmierzała do utrzymania umów międzynarodowych, zabezpieczenia granic, podtrzymania ścisłej współpracy z Francją

²⁰ Wszystko to jest sprzeczne z informacją Benesza, że we wrześniu 1932 r. zaproponował Beckowi w Genewie wspólny pakt wojskowy, co Beck miał rozpatrzyć i udzielić odpowiedzi, której wszakże nie udzielił (Edvard Beneš, *Paměti. Od Mnichova k nove valce a k novemu vítězství*. Praha 1947, s. 11).

²¹ Biografia Becka i jego poglądy polityczne zostały w literaturze opracowane m. in. w następujących publikacjach: Stefan Arski w przedmowie do wyboru pamiątek Becka wydanych w Warszawie 1955 r., s. 5—31; w przedmowie do tomu, *Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931—1939*. Warszawa 1939; G. Brauns, *Die Grundlagen der Beckschen Politik* (w czasopiśmie „Deutsche Forschung im Osten”. R. 1, 1941, z. 4, s. 28—38; Karol Lapter, *Polityka Józefa Becka*. „Sprawy Międzynarodowe” nr 6/1958, s. 47—69; Henry L. Roberts, *The diplomacy of colonel Beck* (w tomie *The diplomats 1919—1939*. New Jersey 1953, s. 579—614).

i z Rumunią oraz do rozwinięcia przyjaźielskich stosunków z państwami Małej Ententy. Poseł dodaje, że nigdy nie uważał ministra Zaleskiego za przyjaciela Czechosłowacji, ale przyznaje mu dużą dozę rozsądku, gdyż „potrafił swoje osobiście niewielkie sympatie do ČSR podporządkować potrzebom wyższym, potrzebom swojego państwa”²².

Charakterystyka Becka wypadła o wiele bardziej negatywnie. Girsza pisze, że jest to oficer a nie dyplomata, że miesza się do wewnętrznych spraw Rumunii, czego nie można uznać za wyraz zaufania i dobrze zrozumiałej przyjaźni. Poseł nie sądzi jednak, by linia polityki zagranicznej Polski uległa zmianie wskutek nowej nominacji na stanowisko ministra. Oczekiwać jednak należy — jak się wyraża — „taktických skoků a extratur”. Dotychczasowe stanowisko Becka w ministerstwie objął poseł polski z Bukaresztu — Jan Szembek. Girsza uważa, że dla MSZ w Warszawie to żaden zysk, gdyż „intelligence a duševni schopnosti vyslance Szembeka jsou kvalifikativné v obračeném poméru s jeho tělesnou vahou”. Jako bezpośrednią przyczynę dymisji Zaleskiego, źródło czechosłowackie powtarza znaną wersję o tajnej korespondencji wykradzonej ministrowi z biurka w jego gabinecie w siedzibie ministerstwa²³.

Po pewnym czasie i po stronie czechosłowackiej poczęto sobie zdawać sprawę, że zmiana na stanowisku ministerialnym oznacza nowy kurs w polskiej polityce zagranicznej. Zaobserwowano to przede wszystkim na polu stosunków polsko-francuskich, które teraz poczęły się oziębiać. Tłumaczono sobie to w ten sposób, że reżim marszałka Piłsudskiego, nie mając silnej pozycji w opinii społeczeństwa polskiego, nie mógł prowadzić w pełni polityki zagranicznej po swojej myśli, zostawiał więc Zaleskiemu dużą swobodę. Natomiast uważano, że pułkownik Beck, nauczwszy się od poprzednika techniki pracy dyplomatycznej, jako związany ściśle z reżimem, teraz dostatecznie umocnionym, będzie mógł prowadzić politykę wg wskazówek wynikających z nowego kursu.

Podstawę nowego kursu definiowano jako usiłowanie narzucenia światu przekonania, że Polska jest państwem niezależnym od żadnego innego mocarstwa europejskiego i może sobie pozwolić na własną, niezależną politykę zagraniczną²⁴. Wiadomym było po stronie czechosłowackiej, że marszałek Piłsudski nie jest Francji życzliwy, a pułkownik Beck będzie wypełniał każde jego polecenie, ale czy i o ile zmieni się stosunek Polski do Czechosłowacji nie umiano sobie zdać w tym okresie sprawy ani w poselstwie czechosłowackim w Warszawie, ani w Pradze.

Tymczasem zaszły nowe, istotne wydarzenia w Niemczech. Dn. 30 I 1933 r. kanclerzem Rzeszy został Adolf Hitler, który w ciągu bardzo krótkiego czasu objął faktycznie całą władzę zwierzchnią i zaprowadził niespotykany do-

²² AMZV Praga, dok. nr 89/1932.

²³ AMZV Praga, dok. nr 95/1932.

²⁴ Raport z 18 II 1933 r. AMZV Praga.

tychczas terror policyjny. Program jego w zakresie polityki wewnętrznej ujawnił się w ten sposób natychmiast, natomiast w zakresie polityki zagranicznej nie zdołano sobie początkowo uświadomić, co zechce on realizować z postulatów zawartych w *Mein Kampf*. Ogólnie wiadano, że zapowiadał on nieubłaganą walkę z traktatem wersalskim oraz ze Związkiem Radzieckim.

W wyniku przemian w Rzeszy w Warszawie dało się zauważyć duże zdenerwowanie i znaczną dezorientację. Społeczeństwo polskie oczekiwało, że rząd sprecyzuje w jakiś sposób swoje stanowisko w tym przedmiocie. Poza dyskusjami prasowymi i sejmowymi, pierwszym wyrazem oceny nowo wytworzonej sytuacji w Europie i określenia w niej miejsca Polski w interpretacji kierownika nowego kursu w polityce zagranicznej było jego 8-minutowe przemówienie (*exposé*) wygłoszone w dn. 15 II 33 r. w Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu. Beck przedstawił bardzo okólnikowo sprawę postępów w pracy Komisji Rozbrojeniowej i raczej krytycznie naświetlił możliwości współpracy Polski z Ligą Narodów ze względu na spory mniejszościowe. Rewizjonistyczną propagandę hitlerowską — gdyż tak nazwał plany Hitlera — Beck scharakteryzował lekceważąco dodając, iż stosunek Polski do Niemiec będzie taki sam, jak stosunek Niemiec do Polski i powiedział, że „w praktyce zatem więcej zależy w tej dziedzinie od Berlina niż od Warszawy”²⁵. Natomiast całkowite pominięcie w *exposé* zagadnienia stosunków polsko-francuskich i spraw Małej Ententy²⁶ było niewątpliwie wyrazem nowego kursu, co można nawet odczytać jako zachętę dla Hitlera do sprecyzowania swojego stosunku do Polski. W każdym razie w dyskusji po *exposé* wytknięto Beckowi pominięcie kompleksu zagadnień polsko-francuskich i polsko-czechosłowackich. Poseł Antoni Ponikowski (CHD) i poseł Michał Róg (SL) uznali, że fundamentem istnienia Polski jest przyjaźń z Francją i z ČSR. Zwłaszcza drugi dyskutant wyraził radość z powodu rozwijającej się współpracy polsko-czechosłowackiej, która jest bardzo żywa, mimo że minister tego nie chce zauważyć²⁷. Poseł Janusz Radziwiłł w swojej wypowiedzi uznał, że Hitler jest dla Polski znacznie wygodniejszy niż Stresemann, gdyż sytuacja się tym samym wyjaśniła, ale z tym twierdzeniem polemizował z kolei poseł Stanisław Stroński.

Rozbieżność poglądów w ocenie nowej sytuacji europejskiej zaobserwować można było i w senacie podczas dyskusji nad przemówieniem senator Hübickiej, które było wyrazem nowej, choć nie wykrystalizowanej jeszcze idei w polityce zagranicznej Warszawy²⁸. Stanisław Kozicki żądał od rządu unor-

²⁵ Józef Beck, *Przemówienia, deklaracje, wywiady 1931—1939*. Wydanie nowe, uzupełnione, Warszawa 1939, s. 54—59.

²⁶ Katowicka „Polonia” Wojciecha Korfantego w nrze z dn. 17 II 1933 r. wyraziła pogląd, że nowy pakt Małej Ententy jest najlepszą odpowiedzią na pretensje rewizjonistyczne Włoch i Niemiec i miejsce Polski powinno być właśnie po stronie tego bloku, a tymczasem Beck nawet o tym nie wspominał w swoim przemówieniu.

²⁷ Raport polityczny V. Girsy z 24 II 1933 r. AMZV Praga.

²⁸ AMZV Praga dok. nr 36/1933.

mowania w duchu przyjaźni stosunków z Francją oraz z państwami Małej Ententy widząc niebezpieczeństwo niemieckie, natomiast senator Józef Wielowieyski wyraził przekonanie, że przeobrażenia wewnętrzne w Rzeszy oddaliły konflikt polsko-niemiecki. Stanowisko Berlina było jednak jeszcze stale niesprecyzowane i w obozie polskim przeważała w pierwszych miesiącach 1933 r. obawa, że należy liczyć się z atakiem niemieckim na „korytarz” i że konflikt zbrojny zagraża Polsce na granicy zachodniej w dalszym ciągu. Liczono się także w Warszawie z możliwością uderzenia niemieckiego na Czechosłowację²⁹. Być może starano się tutaj jedynie przekonać Pragę o takiej możliwości. W każdym razie polskie MSZ postanowiło nawiązać w początkach marca 1933 r. rokowania z Pragą, do czego kierownik czechosłowackiej polityki zagranicznej był już wcześniej przychylnie usposobiony i zamierzał przedstawić Beckowi gotowy projekt paktu przyjaźni³⁰. Nim jednak doszło do spotkania obu mężów stanu w Genewie, poseł czechosłowacki w Warszawie dowiedziawszy się o projektowanej rozmowie, uznał za wskazane uprzedzić ministra Benesa listem z dn. 18 III tr. adresowanym do Pragi, że Beck nie może prowadzić żadnych konstruktywnych rokowań, gdyż nie jest jeszcze wystarczająco doświadczonym dyplomata i politykiem i „nie ma potrzebnych walorów duchowych, które mogłyby dyskusję uczynić dla obu stron jednako cenną”. Poza tym radzi wziąć pod uwagę to, że Beck nie prowadzi polityki zagranicznej samodzielnie, a jest jedynie rzecznikiem Piłsudskiego³¹. Beckowi wolno dyskutować jedynie o zagadnieniach, które zostały *a priori* uzgodnione z marszałkiem, który w razie potrzeby może wyniki porozumienia zdezawuować. Niedostrzeżenie przez Girsę próby nawiązania rokowań ze strony polskiej budzi podejrzenie braku dobrej woli, zwłaszcza że znamy już jego poprzednie enuncjacje na temat ewentualnego paktu przymierza. Przyjmowanie zaś *a priori*, że Piłsudski jest Czechosłowacji niezycliwy i zawistny wobec uznania, jakim cieszą się na Zachodzie T. G. Masaryk i E. Benesz, oraz że nie może on jakoby ścierpieć ich „velikosti a duševni převahy”, nie mogło ułatwić Beckowi w Genewie sytuacji³². Opinia ta jest wyrazem oso-

²⁹ V. Girsę przy jednym ze swoich raportów cytuje anonim, jaki otrzymał, a który mówi wyraźnie o przygotowywanym ataku na ČSR. Jeżeli nawet anonim ów był sfingowany przez władzę polską, to wskazywałoby to na obawę przed konfliktem i chęć pozyskania sobie przez Polskę Czechosłowacji jako partnera w rozgrywce z Niemcami.

³⁰ Edvard Beneš, *Paměti...*, s. 11.

³¹ AMZV Praga, dok. nr 44/1933 dosłownie: „Žadnou zahranični politiku vůbec nedělá, že je jenom mluvčím marsalka Piłsudského”.

³² Cała ta kwestia jest niejasna w świetle dostępnych autorowi materiałów. Wiadomo, że Beck spotkał się z Beneszem w Genewie dn. 26 I 1933 r., ale wyniku ich rozmowy nie znamy. W publikacji pt. *Polska i Czechosłowacja. Gdzie tkwią przyczyny rozdzwiewku polsko-czechosłowackiego*, wydanej w Pradze w 1934 r. mówi się na s. 29 o spotkaniu obu mężów stanu w Genewie w dn. 3 II 1933 r. Girsę uprzedza przed projektowanym spotkaniem listem z dn. 18 III 1933 r. Benesz w *exposé* w sejmie praskim wygłoszonym w dn. 25 IV mówi ogólnikowo, że zamierzał zawrzeć z Polską pakt przyjaźni. W cytowanych już pamiętnikach pisze na s. 11,

bistej niechęci posła czechosłowackiego do Piłsudskiego, który z kolei także Girsy nie lubił i nie przyjął go nigdy na audiencji, choć z niektórymi innymi dyplomatami akredytowanymi w Warszawie prowadził częstokroć rozmowy³³.

Próby pojednawcze Warszawy wobec Czechosłowacji są zrozumiałe na tle niebezpieczeństwa niemieckiego i — co zresztą ma z tym niebezpieczeństwem związek — pewnymi, aczkolwiek niesprecyzowanymi ostatecznie planami wywołania samemu konfliktu zbrojnego przed wzrostem Niemiec w siły. Plany te znane są w literaturze pod nazwą projektów wojny prewencyjnej³⁴. Trochę światła na tę kwestię rzucają również dane ze źródeł czechosłowackich, które zarazem obrazują stosunek Pragi do konfliktu polsko-niemieckiego.

Otóż poseł RP Alfred Wysocki złożył w dn. 2 V 1933 r. wizytę kancle rzowi Hitlerowi, podczas której zdementował wiadomości o przygotowywanej przez Piłsudskiego wojnie przeciwko Rzeszy. Wizyta ta dała posłowi czechosłowackiemu w Warszawie pobudkę do zajęcia się kwestią wojny prewencyjnej w obszerniejszym raporcie politycznym datowanym 10 V 1933 r.³⁵. Dokument ten jest o tyle cenny, że mówi o sprawach bieżących, zanim te stały się przedmiotem licznych sporów naukowych. Wg źródła czechosłowackiego wojna polsko-niemiecka jest nieunikniona, przeto Polska chcąc mieć pewność, że ją wygra, zmuszona jest nie czekać aż Niemcy okrzepną i wzmocnią ustrój wewnętrzny kraju, ale przystąpić do niej pierwsza. Idea wojny prewencyjnej (*preventivni války*) ma, wg raportu, szermierza nie tylko w osobie marszałka Piłsudskiego, ale także w polskim sztabie generalnym, który poczynił już pewne przygotowania na granicach. W początkach kwietnia skoncentrowano wojska przy granicach litewsko-niemieckich i w „korytarzu”, dokąd ściga-

że proponował na wiosnę 1933 r. pakt przyjaźni za pośrednictwem Wacława Grzybowski, który z kolei w raporcie z dn. 5 VII tr. pisze, iż „ponoć Pan minister otrzymał projekt paktu”, a więc on sam nie pośredniczył w tej fazie negocjacji. Ferdynand Kahane komentuje te sprawy pisząc, że w r. 1933 wiadomo było w praskich kołach politycznych, iż Polska zaproponuje Czechosłowacji pakt wojskowy. Aby tego uniknąć, Benesz zaproponował pakt przyjaźni uznając, iż ta propozycja pomniejszy znaczenie polskiej oferty. Kahanek pisze: „Přátelský pakt neznamená nic, vojenský pakt je to pakt o vzájemné pomoci pro případ války. Československo se na takovýto pakt nechtělo vázat”. (F. Kahanek, *Beneš contra Beck. Reportáže a dokumenty*. Praha 1939, s. 177).

³³ Hans Roos, *op. cit.*, s. 79—80, przypis 43.

³⁴ *Polskie Siły Zbrojne w drugiej wojnie światowej* t. 1, cz. pierwsza, Londyn 1951, s. 29.: „... W marcu 1933 r. marszałek Piłsudski wysunął koncepcję wojny prewencyjnej przeciw Hitlerowi. Zostały wydane przez Polskę na terenie Gdańska zarządzenia wojskowe o wybitnie prowokacyjnym charakterze, mogące łatwo posłużyć za pretekst do rozpoczęcia działań wojennych. Jednakowoż ze strony Zachodu odezwały się w tej sprawie pod adresem Polski tylko sprzeciwy, przestrogi i apel o pokojowe załatwienie incydentu. Było zatem rzeczą jasną, że państwa zachodnie na wojnę prewencyjną nie pójdą”.

³⁵ AMZV Praga, dok. nr 64/1933, oraz w tomie dokumentów „Europäische Politik 1933—1938 im Spiegel der Prager Akten”. Herausgegeben von Professor Dr. Fritz Berber, Essen 1941, s. 24, dok. 10.

gnięto formacje elitarnego Korpusu Ochrony Pogranicza znad granicy radziecko-polskiej. Do walki miało dojść wkrótce po kwietniowych wyborach w Gdańsku, które według opinii polskich kół wojskowych miały być zwycięskie dla hitlerowców. To spowodowałoby wewnętrzne zamieszki i wtedy „při nich těžko da se zjistiti kdo je utočnikem a kdo ne”. W tej sytuacji Berlin dał wówczas do zrozumienia, że jest informowany o przygotowaniach, a Piłsudski w obawie przed konsekwencjami polecił ściągnąć wojska polskie znad pruskiej granicy do Wilna na wielką defiladę. Wtedy też polecono Wysockiemu przeprowadzić *démarche* w Berlinie, a w Warszawie uczynił to sam minister Beck wobec posła niemieckiego von Moltke. Girsza podnosi jeszcze, że społeczeństwo polskie jest nastrojone bardzo wrogo wobec Niemiec hitlerowskich, zwłaszcza na terenach zachodnich. Wizytę Wysockiego u Hitlera ocenił poseł czechosłowacki jako „akt rozumny, który rozjaśnił całą sytuację” dodając, że taktyka zastosowana przez polskiego dyplomata była niezwykła, ale bardzo trafna (*účelná*). Na koniec podkreśla, że wiadomości o przygotowaniach wojennych nad granicami pruskimi czerpie z dobrze poinformowanych kół warszawskich, choć są to wiadomości niezweryfikowane.

Tymczasem Francja, obawiając się konfliktu zbrojnego swojego wschodniego sojusznika z Trzecią Rzeszą, poczyniła pewne kroki podyktowane przekonaniem, iż Polska i Czechosłowacja nie tworzą dość zwartego bloku i dość mocnej zapory przeciwko niemieckim pretensjom terytorialnym. Toteż, kiedy w pierwszej połowie marca 1933 r. francuski *attaché* wojskowy przy ambasadzie w Warszawie, pułkownik d'Arbonneau, bawił służbowo w Paryżu, to otrzymał tam odpowiednie instrukcje i zatrzymał się w drodze powrotnej w Pradze. Tam, na życzenie francuskiego sztabu generalnego, przeprowadził rozmowę z generałem Foucher, kierownikiem francuskiej misji wojskowej w CSR oraz z tamtejszym posłem francuskim, Leonem Noélem, domagając się, aby ci weszli w kontakt z czechosłowackim sztabem generalnym i umożliwili mu rozmowy ze sztabem polskim na temat przygotowań wobec ewentualnego konfliktu zbrojnego z Niemcami. Foucher uchylił się jednak od tego zadania pozostawiając pierwsze kroki w tej kwestii polskiej i czechosłowackiej dyplomacji. Kolejna rozmowa d'Arbonneau w Warszawie z generałem Wacławem Gąsiorowskim, ówczesnym szefem polskiego sztabu głównego, pozostała także bez rezultatu, gdyż ten pragnął odczekać do czasu przeprowadzenia rozmów pomiędzy Beckiem a Beneszem w Genewie³⁶.

Tymczasem sytuacja w Europie kształtowała się coraz wyraźniej na niekorzyść Polski i Czechosłowacji. Miało to związek z tzw. paktem czterech zaprojektowanym przez Mussoliniego. Obserwował on bowiem z niepokojem wzrost sił Rzeszy hitlerowskiej i począł obawiać się jej penetracji gospodarczej i politycznej w krajach bałkańskich, które uważał za dotąd niezagrożoną sferę wpływów włoskich. Szukając dróg wyjścia i odsunięcia niebezpieczeństwa od Austrii i Jugosławii, zdecydował się na tzw. pakt czterech, czyli

³⁶ AMZV Praga dok. nr 45/1933.

współdziałanie w jego ramach mocarstw europejskich w rozwiązywaniu spornych problemów. Związek Radziecki został przez Mussoliniego pominięty i zignorowany przez pozostałych członków paktu. Dn. 17 III 1933 r. Mussolini przedłożył projekt paktu premierowi Mac Donaldowi i ministrowi spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Simonowi³⁷. Projekt przewidywał współpracę Anglii, Francji, Włoch i Niemiec w zakresie rewizji granic ustalonych traktatem wersalskim i to w ramach systemu Ligi Narodów. Przewidywał też rodzaj dziesięcioletniego rozejmu w formie zobowiązania się 4 mocarstw do unikania przemocy oraz stopniowe dozbieranie Rzeszy hitlerowskiej³⁸. Plan ten stał na gruncie wejścia w życie deklaracji z dn. 11 XII 1932 r., wg której Niemcy miały dać przyrzeczenie, że będą szanować zasady ustalone w osobnej umowie zawartej z trzema pozostałymi mocarstwami europejskimi w zakresie organizacji sił zbrojnych. Wynika z tego, że Zachód widział w Hitlerze jedynie kontynuatora rządów Republiki Weimarskiej.

Pakt Czterech skierowany był wyraźnie przeciwko Polsce i ČSR, w pierwszej kolejności zaś przeciwko Polsce, od której żądano zlikwidowania sprawy „korytarza” w myśl żądań niemieckich³⁹. Niemcy i Anglia poparły natychmiast projekt paktu, a Francja pragnęła przed powzięciem decyzji porozumieć się ze swoimi sojusznikami, tj. z Polską i z państwami Małej Ententy, którym groził rewizjonizm węgierski, popierany przez Włochów. Według niektórych autorów Paul Boncour wraz z większością urzędników na Quai d'Orsay był za przyłączeniem się do paktu, ale Daladier nie ujawnił zdecydowania, widząc pewne dogodności, lecz i niebezpieczeństwa stąd wypływające⁴⁰.

Przedstawiciele państw Małej Ententy odrzucili projekt paktu kategorycznie na wspólnej konferencji ministrów spraw zagranicznych w dn. 23 III 1933 r. Piłsudski zaprotestował ostrzeż, wstrzymując zaplanowaną wizytę ministra Becka w Paryżu i nie obsadzając ambasady w Rzymie, choć ambasador Polski był już desygnowany w osobie Jerzego Potockiego.

Te wydarzenia na arenie europejskiej przynagliły Polskę do ściślejszego określenia swojego stosunku wobec ČSR. Widziano w Warszawie realną możliwość porozumienia z Pragą w sprawie wspólnego frontu przeciwko

³⁷ Autor czechosłowacki P. Fiša pisał, że Mac Donald był inicjatorem paktu, przedstawił bowiem jego projekt wstępny w dn. 8 III w Ostii, i że posunięcie to było podyktowane pewną psychozą wojenną, jaka ogarnęła Europę na wiosnę 1933 r.: brak postępów w obradach konferencji rozbrojeniowej, kryzys agrarny i napięte stosunki jugosłowiańsko-włoskie. P. Fiša, *Pakt čtyř velmocí. Zahraniční politika*. Praga 1933, s. 306.

³⁸ Jan Starzewski, *Oblicze sprawy paktu czterech. Polityka narodów*. Warszawa 1933, s. 6.

³⁹ Rząd brytyjski i społeczeństwo angielskie jest przeświadczone w sprawie polskiego korytarza, iż „es sei unerlässlich, dass etwas zum Zwecke einer beiderseits annehmbaren Regelung dieses Problemes geschieht”. (*Europäische Politik im Spiegel der Prager Akten* (wyd) Fritz Berber, Essen 1941. Dok. nr 5 s. 21—22, cyt. wg raportu z Londynu z dn. 21 III 1933 r.

⁴⁰ P. Fiša, *op. cit.*, s. 306.

paktowi czterech i niebezpieczeństwu, jakie stąd płynęło. Dn. 24 III, czyli natychmiast po otrzymaniu wiadomości, iż Mała Ententa odrzuciła pakt — Beck zwrócił się do posła czechosłowackiego w Warszawie z propozycją swojej wizyty w Pradze w celu przeprowadzenia rozmów z Beneszem oraz z prośbą o audiencję u prezydenta T. G. Masaryka. Beck wyjaśnił ponadto, że wyjeżdża teraz do Genewy, gdzie ma zamiar zabawić około tygodnia, a stamtąd pragnie udać się prosto do Pragi. W Pradze byłby więc 31 III i chciałby zatrzymać się tam przez dwa dni. Prosił posła o odpowiedź, czy te dni są odpowiednie i czy w niedzielę dn. 2 IV lub w poniedziałek dn. 3 IV mógłby być przyjęty przez Masaryka. W wyniku tej rozmowy Girsza zwrócił się natychmiast telegraficznie do MZV w Pradze proponując, aby Benesz przyjechał na trzy dni do Pragi i przeprowadził tam projektowane rozmowy. Poseł dodał — jak gdyby w obawie, że oferta polska mogłaby być przez rząd praski odrzucona — że ta wizyta byłaby przyjęta przez polskie społeczeństwo jako wydarzenie pierwszorzędnej wagi⁴¹. Pozytywna odpowiedź z Pragi nadeszła odwrotną pocztą z notatką Kamila Krofty, aby poseł zaprosił także panią Beckową⁴². Już jednak dwa dni później Beck oznajmił Girsie, że zmuszony jest odłożyć swoją wizytę w Pradze, gdyż nie może obecnie jechać do Paryża i Genewy, skąd miał z kolei przybyć do Czechosłowacji. Od siebie poseł czechosłowacki wyjaśnia, że właściwym powodem zwłoki jest incydent z Mussolinim wywołany dymisją J. Potockiego, który nie przyjął opróżnionego przez nagłą śmierć Przeddzieckiego stanowiska ambasadora w Rzymie, motywując to niezyczliwym stosunkiem Włoch do Polski, co ujawniło się w ich poczynaniach związanych z projektowanym paktem czterech.

Sprawa wizyty Becka w Pradze nie została w każdym razie jeszcze zdecydowana, a zwłoka wg dalszych wyjaśnień z dn. 21 IV i 2 V 1933 r., — pisanych najwyraźniej na życzenie Pragi — nastąpiła wskutek przyłączenia się sojuszniczej Francji do paktu czterech. To uniemożliwiło wyjazd Becka do Paryża, gdzie pragnął być przed rozmową z Beneszem. Dalszym motywem mogło być chwiejne stanowisko bloku Małej Ententy wobec projektu paktu nie solidaryzujące się z podtrzymywanym, bardzo kategorycznym sprzeciwem Polski. Paul Boncour debatował bowiem na ten temat z przedstawicielami Małej Ententy w Genewie zapewniając ich, że parafowanie paktu przez Francję nie zmieni jej stanowiska wobec partnerów i dodając, że drażliwy punkt 2 projektu paktu nie stoi w sprzeczności z artykułem 19 Ligi Narodów i że jednomyślność decyzji z niego wynikająca będzie nienaruszalna. Rokowania te były w Warszawie niewątpliwie znane, choć decyzja o zmianie stanowiska bloku Małej Ententy wobec paktu w jego nowej, złagodzonej wersji zapadła dopiero dn. 30 V na konferencji w Pradze⁴³. Do tego momentu myśl porozumienia polsko-czechosłowackiego nie została jeszcze cał-

⁴¹ AMZV Praga dok. nr 47/1933.

⁴² AMZV Praga dok. nr 48/1933.

⁴³ P. Fiš a, *op. cit.*, s. 308.

kowicie zarzucona, gdyż w dn. 20 V Benesz poinformował polskiego posła w Pradze Wacława Grzybowskiego, że oczekuje wizyty ministra Becka w końcu miesiąca⁴⁴. Dalsza rozmowa posła Girsy z ministrem Beckiem w Warszawie w dn. 28 V miała na celu wyjaśnienie stanowisk obu partnerów wobec projektu paktu czterech, gdyż postępowanie Małej Ententy wyraźnie polskiego polityka zaniepokoiło, co jego interlokutor zauważył i odnotował. Girsza potwierdził w rozmowie obawy Becka, który z kolei na dalsze wywody posła na temat paktu przyjaźni wypowiedział się bardzo ogólnikowo⁴⁵. Należy przyjąć, że była to odpowiedź negatywna i że myśl wizyty w Pradze została w takiej sytuacji odrzucona, a także poniechany projekt zawarcia polsko-czechosłowackiego paktu przyjaźni.

Pakt czterech został parafowany w Rzymie przez Mussoliniego oraz przez ambasadorów trzech pozostałych zainteresowanych mocarstw — mimo sprzeciwu Polski — i choć nie został ratyfikowany, stworzył w Europie bardzo niebezpieczny precedens⁴⁶.

Wiadomości o dalszych reperkusjach spowodowanych stanowiskiem Polski i Małej Ententy wobec paktu czterech znajdujemy w depeszy MZV w Pradze do posła Girsy z dn. 12 VI 1933 r. Otóż Daladier w rozmowie z posłem ČSR w Paryżu Osuskym chwalił bardzo stanowisko Benesza, natomiast w ostrych słowach ocenił Becka podkreślając, że jego flirt z Węgrami, Włochami i Niemcami mogą Polsce poważnie zaszkodzić. Francja może być zmuszona „nechatí smlouvu s Polskem v platnosti”⁴⁷. Osusky udzielił następnie wywiadu prasowego, w którym podkreślił, że pakt czterech gwarantuje Czechosłowacji granice wersalskie. Stwierdził przy tej okazji, że Związek Radziecki poparł poglądy Polski i Małej Ententy na sprawę tego paktu⁴⁸.

Dotychczasowe niepowodzenia w nawiązaniu kontaktów pomiędzy Beneszem a Beckiem nie zniechęciły Pragi do dalszych kroków w tym kierunku. Utrzymywały się jednakże pewne trudności, mimo silnych prądów polonofilskich. Wacław Grzybowski odnotował, że na posiedzeniu podczas rokowań handlowych w Pradze wiceminister spraw zagranicznych ČSR, Kamil Krofta, charakteryzując sytuację powiedział, iż „wszyscy prawie naciskają w rządzie na ministra Benesza o najdalej idące zbliżenie z Polską, ale nikt nie chce robić realnych koncesji”⁴⁹. W tej sytuacji Benesz przygotowywał projekt paktu przyjaźni z Polską i poseł polski w Pradze licząc się z tym, że może być któregoś z najbliższych dni zaproszony na rozmowę do czechosłowackiego MSZ na temat paktu, zwrócił się do Warszawy z prośbą o instrukcję, dzieląc

⁴⁴ AMSZ Warszawa P III, w. 55, t. 3.

⁴⁵ AMZV Praga, dokumenty číslo 69—70/1933.

⁴⁶ Zauważył to Benesz, ale dał temu wyraz tylko w swoich pamiętnikach porównując ten projekt do Monachium (E. Beneš, *Paměti...*, s. 15).

⁴⁷ AMZV Praga dok. nr 75/1933.

⁴⁸ Wg raportu Grzybowskiego z 13 VII 1933 r. AMSZ Warszawa, zespół poselstwa w Pradze, w. 2, t. 1.

⁴⁹ AMSZ Warszawa P III, w. 55, t. 3.

się zarazem swoimi uwagami. Nie sądził on mianowicie, aby pozostawianie Benesza na płaszczyźnie deklaratywnej było dla Polski korzystne, a obawiał się, że skwitowanie ewentualnych propozycji przez Warszawę milczeniem pozostawiłoby czechosłowackiego ministra właśnie na tej płaszczyźnie i dałoby mu zupełne usprawiedliwienie wobec wyraźnie polonofilskich prądów politycznych w Czechosłowacji, osłabiając zarazem proces polskiej penetracji w tamtejszej opinii publicznej. Grzybowski sądził dalej, że należy koniecznie postawić ministra Benesza na płaszczyźnie negocjacyjnej. W związku z tym sugerował, iż należałoby w pierwszej kolejności żądać od Benesza sprecyzowanych propozycji, zwłaszcza że „ponoć złożył on je Panu Ministrowi Beckowi w formie traktatu gwarancyjnego wobec naszej wspólnej granicy”⁵⁰. Grzybowski uważał, iż należałoby to rozpatrzyć, nie preceniamając wszakże zagadnienia. Drugim posunięciem ze strony polskiej, proponowanym przez autora listu, mogłoby być żądanie „załatwienia sprawy Śląska Cieszyńskiego np. w formie szerokiej autonomii dla terytorium o większości polskiej”. Trzecim — zagwarantowanie określonego minimum dla polskiego eksportu rolniczego i ustalenie salda pozytywnego. Wreszcie czwartym — ustalenie z góry solidarności polityki czeskiej z określonymi tezami polskiej polityki w płaszczyźnie międzynarodowej, np. w zakresie traktatów mniejszościowych, rozbrojenia, funkcjonowania paktu czterech itd., przy czym chodziło tu o Małą Ententę. Grzybowski zwrócił także uwagę ministra (chodzi zapewne o Szembeka) na sprawę konwencji kulturalnej i założenia w Czechosłowacji Instytutu Polskiego „jako bardzo cennego środka naszej penetracji”⁵¹.

Jeżeli wszystkie postulaty ze strony polskiej zostały postawione, to rokowania dawały minimalne szanse na porozumienie i zawarcie jakiegokolwiek traktatu przyjaźni.

W każdym razie na spotkaniu Benesza z Beckiem w Genewie w dn. 2 IX 1933 r. nie zawarto żadnej umowy, która regulowałaby wzajemne stosunki. Obaj rozmówcy nie wyszli poza ogólniki i grzecznościowe formuły.

Stanowisko polskiego ministra spraw zagranicznych wobec rokowań z rządem czechosłowackim staje się bardziej zrozumiałe na tle ewolucji, jaka zaszła w stosunkach polsko-niemieckich od chwili pamiętnej rozmowy posła Alfreda Wysockiego z Hitlerem w Berlinie w dn. 2 V 1933 r.⁵² oraz rozmowy Becka w dniu następnym z posłem niemieckim w Warszawie v. Moltke, gdzie wyrażono pragnienie, aby sprawy wzajemnych stosunków załatwiać w ramach istniejących traktatów i rozpatrywać je bez namietności⁵³. Od czasu tych

⁵⁰ Benesz pisze, że po nieudanych negocjacjach z Beckiem w Genewie we wrześniu 1932 r., ponowił ofertę na wiosnę 1933 r. za pośrednictwem W. Grzybowskiego (*Paměti*, s. 11) i że pozostała ona bez odpowiedzi. Ale żadnych dowodów na to twierdzenie Benesza nie odnaleziono, a z cytowanego listu Grzybowskiego wynikałoby, iż nie pośredniczył on w przekazywaniu jakiejś oferty skierowanej do polskiego MSZ.

⁵¹ Wg raportu W. Grzybowskiego z 5 VII 1933. AMSZ Warszawa P III.

⁵² Szczegóły patrz Hans Roos, *op. cit.*, s. 83.

⁵³ „Polityka narodów”. Warszawa 1933, nr 6, s. 96.

dwóch rozmów widać wyraźną zmianę w nastawieniu Polski do Niemiec. Myśl o jakichkolwiek posunięciach, zmierzających do konfliktu zbrojnego została ze strony polskiej zarzucona. Hitler wykorzystał okazję, aby dążyć do wyłuskania Polski ze sfery wpływów francuskich i pracował nad tym usilnie natrafiwszy na dobre przyjęcie u Piłsudskiego, nieufnego wobec mocarstw zachodnich. Nieufność Piłsudskiego pogłębiła się zwłaszcza po, nieudanych zresztą, próbach zmontowania wspomnianego już wyżej paktu czterech bez udziału Polski.

Dn. 17 V 1933 r. Hitler wygłosił bardzo pojednawcze przemówienie zapewniając, że rząd niemiecki nie złamie nigdy traktatu zawartego w 1919 r.⁵⁴. Nawet dla sprawy Gdańska znaleziono takie rozwiązanie, z którego polskie czynniki rządzące mogły być zadowolone. Piłsudski wobec tych jawnych objawów życzliwości, które w Warszawie interpretowano zupełnie jednostronnie, uczynił także gest odwołując z Berlina Wysockiego, który przeszedł na placówkę do Rzymu, a jego miejsce zajął w sierpniu 1933 r. Józef Lipski, z którego osobą łączono nadzieje na dalsze postępy na polu zbliżenia z Rzeszą hitlerowską⁵⁵. Istotnie Lipski, dotychczasowy szef Wydziału Zachodniego w warszawskim MSZ, spełnił pokładane w nim nadzieje pracując usilnie nad usunięciem istniejących między Polską a Niemcami wzajemnych nieufności.

W przewidywaniu dalszego zbliżenia polsko-niemieckiego, rokowania z Pragą stały się sprawą mniej ważną, a nawet, wg rozumowania polskich czynników rządzących, zupełnie nieistotną. Zwłaszcza, jeżeli się weźmie z drugiej strony pod uwagę istniejące porozumienie ze Związkiem Radzieckim, zawarte w formie paktu o nieagresji, ratyfikowanego w listopadzie 1932 r., to niewątpliwie u Becka musiało wzrosnąć poczucie własnej wartości i znaczenia Polski na arenie międzynarodowej. Wszak mogło mu się wydawać, iż udało się dzięki jego polityce zrealizować planowany już dawno ideał równowagi pomiędzy dwoma sąsiadującymi z Polską, a wrogimi sobie, mocarstwami. W tej sytuacji Czechosłowacja przestała się liczyć jako godny uwagi partner. Przeświadczenie takie nie mogło być długotrwałe; już nowe okoliczności, jakie zaistniały w jesieni 1933 r. w stosunkach polsko-niemieckich, spowodowały kolejną zmianę taktyki wobec południowego sąsiada.

Otóż 19 X Niemcy hitlerowskie opuszczają Ligę Narodów, wzmacniając uprzednio garnizony wojskowe w Królewcu, Szczecinie i Berlinie, co skierowane było wyraźnie przeciwko Polsce⁵⁶. Przyspieszono też w Niemczech tajne zbrojenia. W wyniku tych posunięć w Warszawie zapanowało zaniepokojenie i rozmowy w Berlinie prowadzone przez Lipskiego zostały przerwane⁵⁷. Piłsudski zwołał na dzień 21 X konferencję z udziałem ministra

⁵⁴ Hans Roos, *op. cit.*, s. 96.

⁵⁵ Opinia *chargé d'aff.* Smutnego o Lipskim jest bardzo pochlebna. Uważa on mianowicie, że Lipski jest bardzo zdolny i jest wszechstronnie przygotowany do pracy w dyplomacji. AMZV Praga, dok. 89.

⁵⁶ Hans Roos, *op. cit.*, s. 103.

⁵⁷ J. Laroche, *op. cit.*, s. 137.

Becka, wiceministra Szembeka i szefa sztabu gen. Gąsiorowskiego, zawiadamiając równocześnie o stanie niemieckich sił zbrojnych wojskowe dowództwo francuskie⁵⁸. Zbliżyło to ponownie do siebie oba państwa, ale Francja nie podejmowała żadnej decyzji co do możliwości jakiejś wojny prewencyjnej z Niemcami⁵⁹. Zresztą Hitler, widząc swoją sytuację, ponawia próby w celu zawarcia z Polską paktu o nieagresji, proponując równocześnie podobne pakt y Francji i Czechosłowacji, o czym Warszawa była poinformowana, ale nie przez Berlin, gdzie chciano to utrzymać w tajemnicy. Benesz projekt paktu niemiecko-czechosłowackiego odrzucił, a w Paryżu opinie były podzielone, ale i tutaj z tej możliwości zrezygnowano. Piłsudski natomiast wezwał do Warszawy Lipskiego z Berlina i udzielił mu odpowiednich instrukcji przed jego spotkaniem z Hitlerem, które odbyło się dn. 15 XI. Podczas spotkania Hitler złożył formalną ofertę paktu, wyrzekając się w ten sposób zbrojnego regulowania kwestii granic i Gdańska⁶⁰. Projekt paktu — sformułowany na piśmie — przekazany został Piłsudskiemu w dn. 28 XI. Po dyskusji został on jednak w Warszawie uznany za zbyt utrudniający stosunki z Francją i odrzucony w początkach grudnia 1933 r. To samo uczyniono ostatecznie w Paryżu w dn. 11 XII. Wobec tego Polska wznowiła rokowania z Czechosłowacją w celu zawarcia paktu przymierza. Posunięcie to było wyraźnie podyktowane zmianą sytuacji, gdyż jeszcze dn. 14 XI Beck wyrażał wobec posła czechosłowackiego duże zadowolenie z niemieckiej polityki, uważając iż porzuca ona dawne tradycje pruskie i staje się bardziej realistyczna⁶¹. Dwa dni później, kiedy znane już były wyniki rozmowy Lipskiego z Hitlerem, prowadzonej w Berlinie, zaniepokojony poseł czechosłowacki prosił polskiego ministra o podanie jakichś szczegółów zapytując, czy mianowicie Hitler zaproponował może konkretny układ? Beck odpowiedział przecząco, co było oczywiście minięciem się z prawdą. O rozmowach berlińskich nie zawiadomiono posła czechosłowackiego, ale przemilczano te sprawy także wobec ambasadora J. Laroche i rumuńskiego posła Cadery, o czym Girsza zawiadomił Benesza telegraficznie⁶². Girsza natomiast w rozmowie z Beckiem nie ukrywał faktu, że Hitler zaproponował Czechosłowacji zawarcie paktu o nieagresji. Propozycję tę przywieźli do Pragi von Papen oraz Rosenberg i została ona przez ministra Benesza odrzucona⁶³.

⁵⁸ Jean Szembek, *Journal 1933—1939*. Paris 1952, s. 1—2, notatka z 21 X 1933 r.

⁵⁹ Hans Roos, *op. cit.* podaje dowody: *Journal officiel, Débats parlementaires. Chambre* nr 111, 10 XI 1933 oraz prasę francuską.

⁶⁰ Joseph Beck, *Dernier rapport*, s. 31—32 oraz telegram V. Girsy z dn. 16 IX 1933 r.

⁶¹ AMZV Praga dok. nr 103/1933.

⁶² Telegram z dn. 16 XI 1933, AMZV Praga číslo 106.

⁶³ Kwestia propozycji Hitlera pod aresem ČSR jest dyskutowana w literaturze i znajduje tutaj potwierdzenie w informacji zawartej w liście Benesza do L. B. Namiera z dn. 20 IV 1944 r. (L. B. Namier, *Europa in Decay*. Londyn 1950, s. 181—185). List ten podaje też Stefania Stanisławska w formie aneksu do swojego artykułu o stosunkach polsko-czechosłowackich (patrz „Materiały i Studia WSNS” t. 1, Warszawa 1960, s. 261—262).

W tej sytuacji stosunek posła polskiego w Pradze, Wacława Grzybowskiego, do wznowionych rokowań nie jest dość jasny, a w każdym razie może wywoływać wrażenie, iż były one przez Polskę traktowane jedynie jako manewr taktyczny, aby spowodować pewne ustępstwa ze strony Hitlera. Jeszcze bowiem w jesieni 1933 r. nastąpiła wymiana listów pomiędzy szefem sztabu ČSR, gen. Syrowym, a gen. Gąsiorowskim. Oba sztaby stały na stanowisku, iż należy nawiązać koniecznie współpracę wojskową. Nad tymi krokami czuwała oczywiście dyplomacja obu krajów i w rezultacie pozytywnego wyniku wymiany poglądów obu szefów sztabów, Praga wystąpiła w listopadzie — za pośrednictwem swego posła w Warszawie — z propozycją formalnego paktu. Od poprzednich propozycji różniła się ta „przede wszystkim niesprecyzowaniem formy (już nie pakt przyjaźni) i formuła podana wskazuje raczej na traktat o charakterze sojusznym”⁶⁴. Projekt, o którym mowa, podawał trzy płaszczyzny, na których należałoby rozpocząć negocjacje, a mianowicie: współpracę w dziedzinie polityki międzynarodowej, współpracę ekonomiczną oraz nie mniej istotną współpracę wojskową. Warszawskie MSZ przekazało projekt Grzybowskiemu do analizy i oceny, który z kolei taką wydał o nim opinię:

„Z punktu widzenia rzeczywistości politycznej z trzech podanych przez p. Girsę motywów, motyw kolaboracji w dziedzinie polityki międzynarodowej jest najslabszym. Zbieżność posunięć taktycznych wynika zazwyczaj z motywów głęboko odmiennych. Charakterystycznym w tym zakresie jest ustosunkowanie się do 'Paktu Czterech'. Konsekwentna polityka Polski mało ma wspólnego z oportunizmem Benesa. Co najważniejsze jeszcze obecne uzależnienie Czechosłowacji od Francji i związanie Małą Ententą czynią z niej partnera mało realnego”⁶⁵.

Motyw ekonomiczny nie wydaje się Grzybowskiemu także dość istotny, przy czym zauważa, że tendencję rozwojową wykazują jedynie powiązania tranzytowe. Zgadza się natomiast, że najzupełniej istotnym jest motyw współpracy wojskowej. Tego mianowicie, czyli współpracy wojskowej z Polską, domagają się od Czechosłowacji Francuzi, a i samo wojsko wysuwa ten postulat na czoło. Grzybowski pisze:

„Niedawno szef kancelarii wojskowej Prezydenta Masaryka, generał Błaha streścił rozmowę ze mną formułą: 'Bez kolaboracji wojskowej z Polską, Czechosłowacja nie może wytworzyć żadnego planu operacyjnego'”.

Posel polski konstatuje też, iż ze stron wojskowych nacisk na Benesa jest znaczny, przy czym radzi brać nie mniej pod uwagę i to, że załatwienie stosunku do Polski jest bardzo istotne dla sytuacji politycznej i osobistej czeskiego ministra, albowiem powszechnie przypisuje mu się winę za niezadowalający stan rzeczy pod tym względem.

⁶⁴ AMSZ Warszawa P III W. 55, list odręczny Grzybowskiego z dn. 11 XII 1933 r. Zacytowane zdanie wskazywałoby, że Grzybowski znał już kilka innych propozycji czechosłowackich postulujących zawarcie paktu przyjaźni z Polską, o których nie mamy jednak żadnych bliższych danych.

⁶⁵ AMSZ Warszawa, P. III.

W sprawach związanych z Czechosłowacją Grzybowski był poważnym autorytetem dla Warszawy i jego opinie miały niewątpliwie duży wpływ na rozstrzygnięcie kwestii proponowanego Polsce sojuszu. A opinia ta była prawie że zupełnie negatywna. Grzybowski twierdził:

„Pod kątem widzenia oceny wartości kontrahenta zagadnienie formalnego układu sojuszniczego stałoby w sprzeczności z zasadą sceptycznego *désintéressement*, przeciwstawiłoby się jaskrawie Węgrom i Niemcom, nie dając należytej kompensaty”.

Inaczej wypadła z jego strony jedynie ocena propozycji paktu z punktu widzenia polskiej ekspansji i penetracji. Uznawał on, że pod tym względem odpowiednio uwarunkowany akt sojuszniczy mógłby stać się poważnym narzędziem, gdyż już

„obecnie proces penetracyjny odbywa się i robi postępy, mimo przeciwdziałania sfer oficjalnych. Na wypadek formalnego zbliżenia postęp byłby przyspieszony i można by myśleć o stopniowym wyeliminowaniu wpływów francuskich”.

Nie ulega więc wątpliwości, że Grzybowski zupełnie nie rozumiał istoty zagadnień w danej sytuacji politycznej, chodziło przecież o wspólną obronę przeciw Hitlerowi, o co tak bardzo zabiegał sztab czechosłowacki. Rokowania były w toku. Z Beneszem spotkał się Grzybowski w dn. 18 XII w siedzibie praskiego MSZ w Pałacu Czernina. Spotkanie to poprzedzone zostało konferencją polskiego posła z wiceministrem Kamilem Kroftą, który zakomunikował Polakowi, że Benesz upiera się przy swoim punkcie widzenia i twierdzi, iż klauzula ryska jest dla niego nie do przyjęcia ze względów zasadniczych⁶⁶. Był to punkt sporny, który polski rozmówca pragnął koniecznie narzucić jako najistotniejszy problem w rokowaniach. Krofta dowodził jednak, powołując się na Benesza, że klauzula ta oznacza pozbawienie Czechosłowacji jej naturalnego i istotnego prawa dostarczania do Rosji broni drogą najkrótszą. Grzybowskiemu udało się jeszcze wydobyć — jak sam podkreśla — tyle z Krofty, że ten przyznał, iż ani on, ani minister Friedman nie podzielają poglądów Benesza w tym punkcie rokowań. Jak można było więc spodziewać się, rozmowa z Beneszem nie rozwiązała sprzeczności i pozostała kurtuazyjną wymianą poglądów. Rokowania przełożono na późniejszy okres, kiedy Grzybowski otrzyma dalsze instrukcje z Warszawy.

Na kilka dni przed rozmową z Grzybowskiem w Pradze, Benesz przebywał w połowie grudnia w Paryżu. Tutaj spotkał się m. in. dwukrotnie z ambasadorem Alfredem Chłapowskim. W czasie pierwszego spotkania w dn. 15 XII Benesz wyraził ubolewanie, że rokowania z Warszawą napotykają na wiele trudności, a następnie oświadczył, że:

„gdyby miało się zdarzyć takie nieszczęście jak wojna między Rzeszą niemiecką z jednej strony, a Francją i Polską z drugiej, to wtedy Czechosłowacja stanęłaby natychmiast aktywnie po stronie Francji i Polski i przystąpiłaby do walki z wszystkimi stojącymi do jej dyspozycji środkami, zdając sobie sprawę, że

⁶⁶ Tamże. Chodzi prawdopodobnie o uznanie traktatu ryskiego.

sukces Niemiec musiałyby pociągnąć za sobą logicznie zupełne zniszczenie Czechosłowacji”⁶⁷.

Następne spotkanie miało miejsce w kilka dni później — już po rozmowach z Grzybowskim — i wtedy Benesz znów zadeklarował swoją życzliwość oświadczając, że każdej chwili, choćby jutro, gotów jest podjąć z rządem polskim wszelkie rozmowy, które by były wskazane celem nadania wzajemnym stosunkom stałych i niezmiennych form; Chłapowski skwitował tę deklarację jedynie grzecznościowym zwrotem⁶⁸.

A tymczasem w Warszawie poseł Girsza przed odjazdem do Pragi złożył w dn. 18 XII wizytę ministrowi Beckowi. Był nieufny i oficjalny, mając przekonanie, że Beck ukrywa przed nim prowadzone z Hitlerem rozmowy na temat paktu o nieagresji. Tymczasem Beck zatrzymał go na rozmowie dwie godziny, prosząc o przekazanie Beneszowi oświadczenia (*vskaz*) co do orientacji polskiej polityki zagranicznej. Beck oznajmił wtedy, że w okresie dwóch ostatnich lat Polska włożyła wiele wysiłku w uregulowanie dobrosąsiedzkich stosunków z państwami ościennymi. Rokowania można już dziś uznać za zakończone. Ze Związkiem Radzieckim udało się unormować wzajemne stosunki przez zawarcie paktu o nieagresji i można uważać, że będą one rozwijały się w duchu przyjaźni. A jest to dla Polski zagadnienie pierwszorzędnej wagi, gdyż w ten sposób granice wschodnie zostały na trwałe zabezpieczone i istnieje teraz możliwość rozwijania współpracy ekonomicznej i politycznej ze Związkiem Radzieckim. Radosnym jest też fakt podpisania podobnego paktu ze Związkiem Radzieckim przez Rumunię, w czym Polska była żywo zainteresowana, a co wzmocniło jeszcze jej dobrosąsiedzkie stosunki. Nad poprawieniem stosunków z Litwą Polska będzie dalej pracować. Z Rzeszą niemiecką nie udawało się przez czas dłuższy dojść do porozumienia i dopiero teraz (*teprve*), gdy władzę przejął tam Hitler, który reprezentuje inną mentalność, nie pruską, wrogą Polsce, sytuacja wyjaśniła się i rokowania mogą przynieść dobre wyniki. A trzeba zważyć, że Niemcy dotychczas nie uznały granicy polsko-niemieckiej, co jest powodem tendencji rewizjonistycznych z ich strony, gdyż nawet w Locarno tej kwestii nie podjęto. Te sprzeczności mogłyby wywołać konflikt zbrojny, czego Zachód także obawia się. Dalej Beck wyraził ubolewanie, że rozmowy polsko-niemieckie są tak fałszywie komentowane w prasie zachodniej, zwłaszcza francuskiej, stwierdzając, że Polska pragnie mieć zabezpieczone w jakiś sposób swoje zachodnie granice, co jednak wcale nie oznacza, że stosunek Polski do Francji uległ jakiegokolwiek zmianie⁶⁹.

Była to pierwsza dłuższa rozmowa Becka z Girsą, w której posłowi czechosłowackiemu starano się szerzej naświetlić tendencje polskiej polityki zagranicznej. Zachęcony tą rozmową Girsza, wracając z Pragi po urlopie świą-

⁶⁷ AMSZ Warszawa, zespół poselstwo w Pradze, raport A. Chłapowskiego z dn. 15 XII 1933, w. 10, t. 3.

⁶⁸ Tamże, raport z dn. 20 XII 1933 r.

⁶⁹ AMZV Praga dok. 1/1934 z dn. 4 I 1934 r.

tecznym, przywiózł ze sobą nowy projekt paktu przyjaźni i współpracy wojskowej pomiędzy ČSR a Polską⁷⁰. Przed zbyt daleko idącym zaufaniem dla polityki Becka uprzedzał Girse poseł radziecki w Warszawie Antonow-Owsjejenko, który wyraził obawy, czy za gwarancje granicy zachodniej Polska nie daje Niemcom rekompensaty na północy (kraje bałtyckie) i zauważył, że polityka polska wobec Małej Ententy, a w szczególności wobec ČSR jest „dokonce velmi zdrženlivá”⁷¹. Rozmowa z bardzo wpływowym wówczas gen. Kazimierzem Sosnkowskim upewniła posła czechosłowackiego, że istnieją poważne rozdzwieki pomiędzy poglądami MSZ w Warszawie a polską generacją w kwestii polityki zagranicznej. Sosnkowski oświadczył mianowicie, że jedyny konflikt, w jaki Polska może być uwikłana, to będzie konflikt z Niemcami i do tej ewentualności czyni się energiczne przygotowania. Równocześnie generał wyraził żal, że Francja traktuje Polskę protekcjonalnie i pragnie ją wykorzystywać politycznie i ekonomicznie. Wyraził też pragnienie nawiązania dobrych stosunków z Czechosłowacją oraz współpracy sztabów obu państw⁷².

Do dn. 17 I 1934 r. Girsa nie uzyskał audiencji u Becka i nie mógł wywiązać się z polecenia Benesza, które nakazywało mu przeprowadzenie rozmowy na temat zawarcia umowy o przyjaźni⁷³. Tego dnia zaś Beck wyjechał do Genewy, mając zresztą w programie spotkanie z Beneszem. Uprzedzając o tym zamiarze Becka ministra Benesza Girsa wyjaśnia, iż w rozmowie polski polityk będzie oczekiwał inicjatywy od swego rozmówcy, ale równocześnie ostrzegał, że ma ze strony radzieckiej pewne informacje, iż zawarcie polsko-niemieckiego paktu, to kwestia najbliższych dni, a rekompensatą ze strony Polski ma być odmowa zawarcia z Czechosłowacją jakichkolwiek konwencji, które by Polskę zmuszały, w wypadku konfliktu europejskiego, do wystąpienia po stronie ČSR i Francji⁷⁴.

Równocześnie nie wyjaśniły sytuacji negocjacje Grzybowskiego prowadzone w Pradze jeszcze dn. 17 I w przeddzień wyjazdu Benesza do Genewy. Ze strony polskiej wracano stale do klauzuli ryskiej oraz składano obietnice dobrej woli. Wszystko to ustnie, a Benesz ze względu na swój interes, pragnął, aby warunki te i obietnice sformułowane były na piśmie oraz „jak podkreślił

„dla uniknięcia zbyt szerokiego w przyszłości interpretowania naszej (to znaczy polskiej — przyp. J. K.) obietnicy i uniknięcia niezadowolenia ze strony czechskiej”.

⁷⁰ Wg Hans Roosa, *op. cit.*, s. 115, który z kolei czerpie tę wiadomość z J. Laroche'a, *op. cit.* s. 146. Innych dowodów brak. Girsa mówi tylko o zleceńiu przeprowadzenia rozmowy z Beckiem na temat umowy. Raport z dn. 17 I 1934 r.

⁷¹ AMZV Praga dok. nr 4/1934.

⁷² Girsa — raport z dn. 15 I 1934 r. AMZV Praga číslo 6/34 oraz Prager Akten nr 18 s. 39. Notatka zamieszczona w tym dziele jest fragmentem raportu Girsy i nosi tytuł *Die besten Franzosen sind die Polen*.

⁷³ Hans Roosa jest więc niecisły twierdząc (s. 115 cyt. dzieła), że Beck miał udzielić Beneszowi w Genewie odpowiedzi na jego ostatnią ofertę, gdyż jej po prostu nie znał.

⁷⁴ AMZV Praga, raport V. Girsy z dn. 17 I 1934 r.

Wyobrażał to sobie w ten sposób, że stwierdzonoby fakt, iż zasada należnej wzajemności uwzględniająca kompensaty za klauzulę ryską została przez Polskę uznana i że wobec tego delegacja polska, prowadząca rokowania, składa obietnicę dobrej woli w razie propozycji analogicznej z jego strony. Grzybowski referuje rozmowę z Beneszem dalej następująco:

„Na moje obiekcje odpowiedział, że będzie się starał znaleźć formułę dla nas do przyjęcia i że da delegacji polecenie umieszczenia klauzuli o traktacie”⁷⁵.

Istotnie delegacja czechosłowacka takie polecenie otrzymała, ale polscy przedstawiciele Grzybowski i Sokołowski postanowili trwać na stanowisku oświadczenia ustnego i czekać na propozycję czeską, choć jak wyznaje Grzybowski — wobec tak licznych doświadczeń negocjacyjnego krętaństwa — nie był przeciwnikiem sformułowania oświadczenia na piśmie. Wyraża też on pogląd w raporcie, że Benesz chce sprzedać to, co dotąd dawał bez kompensaty⁷⁶.

Spotkanie obu ministrów Becka i Benesza, nastąpiło w Genewie w dn. 19 I 1934 r.⁷⁷, gdy każdego dnia spodziewano się sfinalizowania rokowań o pakt nieagresji między Polską a Niemcami⁷⁸. Lipski posiadał już od dn. 9 I wszelkie pełnomocnictwa do podpisania umowy⁷⁹. Spotkanie upłynęło więc w przykrew atmosferze. Benesz był uprzedzony przez Girse o przygotowywanym pakcie polsko-niemieckim. Zapytany o to Beck, zaprzeczył kategorycznie⁸⁰. Benesz wystąpił sam z propozycją paktu, ale była to propozycja niesprecyzowana, jak ją określił Beck⁸¹. Równocześnie Beck wysunął w bardzo ostrej formie problem ucisku polskiej mniejszości na Śląsku Cieszyńskim.

Artykuł w „Gazecie Polskiej” z dn. 23 I, zainspirowany niewątpliwie przez Becka po jego powrocie z Genewy, pogrzebał wszelkie nadzieje, że uda się jeszcze nawiązać kontakt między Warszawą, a Pragą⁸². Dn. 26 I Girsa wysłała do Pragi telegram następującej treści:

⁷⁵ AMSZ Warszawa P III W. 55.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Data spotkania była w literaturze dyskutowana, ale ostatecznie ustalono, że spotkanie miało miejsce dn. 19 I (Beneš, *Paměti*, s. 17; Boris Čelovský, *Das Münchener Abkommen*. Stuttgart 1958, s. 75, p. 6)

⁷⁸ AMZV Praga dok. nr 8/1934 z dn. 19 I 1934 r.

⁷⁹ *Deutsches Weissbuch nr 2. Dokumente zur Vorgeschichte des Krieges 1939*, nr 35.

⁸⁰ L. B. Namier, *Diplomatisches Vorspiel*, s. 506—507.

⁸¹ Joseph Beck, *Dernier rapport*, s. 52—53.

⁸² Cytowany bardzo często przez historyków autor niemiecki Curt Kroll stwierdza bardzo ogólnie, że niepowodzenia w rokowaniach spowodowane były rozdziewkami na polu polityki handlowej, uchylania się Czechosłowacji od zagwarantowania w specjalnej umowie nienaruszalności polskich granic państwowych i wreszcie nieprzychylnym potraktowaniem przez Warszawę propozycji czechosłowackich zmierzających do zbliżenia Polski do Małej Ententy. (Curt Kroll, *Polen und die tschecho-slowakische Krise*. Osteuropa R. 14. Königsberg 1939. s. 2).

„Dowiaduję się nieoficjalnie, że dziś podpisano w Berlinie polsko-niemiecki pakt o nieagresji. Tutejsze MSZ nie poinformowało o tym fakcie ani posła francuskiego, ani rumuńskiego”⁸³.

Istotnie deklaracja o niestosowaniu przemocy między Polską a Niemcami została w tym dniu podpisana⁸⁴. Wkrótce potem została ona ratyfikowana, a wymiana dokumentów ratyfikacyjnych nastąpiła w Warszawie w dn. 24 II 1934 r.

Międzywojenna propaganda obozu „sanacji” głosiła, że dn. 26 I 1934 r. nastąpił w stosunkach między Polską a Niemcami historyczny przełom i że pakt zamknie między nimi okres wzajemnej niechęci i jałowej rywalizacji. Jeden z autorów wyraził opinię, że:

„Pilsudski — pierwszy wśród mężów stanu świata — ocenił zdobycie władzy przez Hitlera, jako zwycięstwo idei i organizacji, a więc zwycięstwo trwałe (...), a zaufanie okazywane Trzeciej Rzeszy przez Polskę jest bardzo istotnym czynnikiem międzynarodowego prestiżu Niemiec”⁸⁵.

Jeżeli ta opinia obliczona była na polskiego czytelnika i ewentualnie mogła zachęcać Niemców do dalszej współpracy, to już jej następne zdanie mogło poważnie zaniepokoić południowych i południowo-wschodnich sąsiadów Rzeszy. Gdyż tenże autor pisze dalej, że

„odpreżenie stosunków z Polską zwiększyło swobodę ruchów polityki niemieckiej zarówno w realizowaniu równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń, jak i w walce o prawa narodowe owych 10 milionów Niemców zamieszkujących tylko w dwu państwach graniczących z Rzeszą”.

Zysk, jaki Polska odniosła rzekomo z faktu podpisania deklaracji widziano w tym, że mogła się ona teraz nie interesować różnymi projektami paktów wzajemnej pomocy, wchodzącymi w zakres tzw. zbiorowego systemu bezpieczeństwa.

Pakt polsko-niemiecki zawarty został w tajemnicy przed Francją i Czechosłowacją, co w czeskich kołach rządowych rozumiano jako akt nieprzyjazny, oznaczający pozostawienie jej przez Polskę na łup Hitlerowi. Tymi podejrzeniami Praga dzieliła się z Paryżem i Londynem⁸⁶.

Dzień podpisania deklaracji polsko-niemieckiej to dla dalszych stosunków polsko-czechosłowackich data przełomowa. I aczkolwiek pogłoski, iż zawarto równocześnie tajne porozumienie mające na celu rozbiór Czechosłowacji pomiędzy Rzeszę niemiecką, Polskę i Węgry okazały się fałszywe, polityka polska staje się odtąd wobec ČSR wroga w sposób jawny, a wszelkie próby normalizacji stosunków podejmowane przez Pragę nie znajdują już w Warszawie żadnego zainteresowania.

⁸³ AMZV Praga dok. nr 10/1934.

⁸⁴ Tekst deklaracji ogłoszony został w tomie dokumentów: W. Kulski, M. Potulicki, *Współczesna Europa polityczna. Zbiór umów międzynarodowych 1919—1939*. Warszawa 1939, s. 361—363.

⁸⁵ Kazimierz Smogorzewski, *Między zachodem a wschodem. Uwagi o polskiej polityce zagranicznej*. „Przegląd Współczesny” R. 17, 1938, z. 4, s. 84.

⁸⁶ Pismo MSZ do poselstwa PR w Pradze z dn. 14 II 1934 r. AMSZ Warszawa P III W. 55.